

## X Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Łodzi

# Kłopoty z „Wampirem”

**Z** „Wampirem” Wojciecha Tomczyka jest pewien kłopot. Z jednej strony spektakl zrealizowany przez Teatr Nowy w Zabrzu uzyskał Grand Prix na zabrzańskim Festiwalu Dramaturgii Współczesnej, z drugiej zaś, tekst dramatem właściwie nie jest, a reinterpretacją wydarzeń, jakie miały miejsce na Śląsku i w Zagłębiu przed trzydziestoma laty. Tomczyk przywołuje sytuacje ze śledztwa prowadzonego przez śląską milicję w sprawie seryjnego mordercy kobiet, nazywanego „wampirem z Sosnowca” i obnaża schemat, według którego doprowadzono do zgładzenia podejrzanego.

Okazuje się, że proces był poszlakowy, oskarżony nie przyznał się do winy, choć sądowi udało się uzyskać potwierdzenie popełnionych zbrodni. A było to zasługą manipulacji, jakiej dopuszczono się wobec oskarżanego człowieka, wobec całego społeczeństwa. Autor daje tu do zrozumienia, że oszukiwano nie tylko w śledztwie: oszustwa na wielką skalę stosowała władza PRL.

W tekście nie ma pogłębionej charakterystyki postaci, analizy zachowań, próby zrozumienia bohaterów i ich postępowania. „Wampir” to publicystyka, raczej wyjściowy, a nie końcowy materiał dla sceny. Tym

*„Wampir”  
przywołuje  
sytuacje ze  
śledztwa,  
prowadzonego  
przez śląską  
milicję  
w sprawie  
seryjnego  
mordercy kobiet*

FOT. TEATR NOWY



większą satysfakcję musiał mieć reżyser Marcin Sławiński, któremu udało się ułożyć na ogół zajmujące widowisko z kilkoma naprawdę świetnymi scenami, jak np. przesłuchanie świadków w procesie czy przegląd milicjantów przebranych w kobiece stroje.

Atutem przedstawienia, poza reżyserią, jest scenografia Jerzego Kaliny. Nie znajdziemy w niej choćby cienia nostalgii za „starym, poczciwym peerelem”. Metaforyczne syntetyz dekoracji przypominają traumy minionego systemu. Niestety, zespół aktorski nie był w stanie udźwignąć ciężaru sztuki. Grający Narratora (milicyjnego agenta) Jacek Dżisiewicz sprowadził swą postać (najlepiej napisaną!) do dwuwymiarowego obrazka. Narzucając beznamietne

tony osobie głównego śledczego, swego bohatera pogrążył w nicości Zbigniew Stryj. Na tle pozostałych, bardzo przeciętnych ról, prowincjonalną tandetą aktorską wybiła się Hanna Boratyńska w roli bileterki. W klimacie opowieści Tomczyka bardzo dobrze wpisali się jedynie odtwórcy ról: Nawrockiego (tytułowego Wampira) – Marian Wiśniewski i żony Nawrockiego – Jolanta Niestrój-Malisz. Ta para to najlepsze, co teatr ma w aktorskim zespole.

Zabrzański „Nowy” po raz pierwszy pojawił się na Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych. Mam nadzieję, że następną wizytą zespół udowodni, że potrafi dorównać swoim liderom. Warto się postarać.

MICHAŁ LENARCIŃSKI